

Ks. prof. zw. Dariusz Kotecki

Katedra Bibliistyki

Wydział Teologiczny

Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu

Recenzja rozprawy doktorskiej ks. dra hab. Kazimierza Pierzchały, prof. KUL nt. „Chrytologia starotestamentowa w ujęciu *Corpus Paulinum* i Listu do Hebrajczyków”, napisanej pod kierunkiem ks. prof. zw. dra hab. Waldemara Chrostowskiego, Warszawa 2019, ss. 288.

W niniejszej recenzji poddam ocenie tytuł i problem badawczy rozprawy (1), stronę formalną pracy (2) oraz stronę merytoryczną dysertacji (3).

1. Temat i problem badawczy rozprawy

Od czasów starożytnych problem relacji między pismami Starego i Nowego Testamentu stał w centrum myśli teologicznej. Pierwsi chrześcijanie, formułując swoje spojrzenie na osobę Jezusa Chrystusa, na jego tożsamość i dzieło, zadawali sobie pytanie, na ile one są wypełnieniem Pism Izraela? Jest to chociażby widoczne w procesie tworzenia Ewangelii, w których to bardzo widoczne jest dzieło nie tylko wiernego przekazania tradycji o Jezusie Chrystusie i jej aktualizacja, spowodowana tzw. przystosowaniami lingwistycznymi, społecznymi, kulturowymi czy eklezjalnymi, ale także odwoływanie się do Pism (ST), przez które pierwsi chrześcijanie patrzyli na życie i dzieło Jezusa jako wypełnienie się ST. Takie spojrzenie starożytnych chrześcijan znalazło swoje odzwierciedlenie w regule: „Nowy Testament zawiera się w Starym, a Stary w Nowym znajduje swoje wypełnienie”. Nie da się ukryć, że starożytna egzegeza chrześcijańska jest spadkobierczynią egzegezy żydowskiej, która – ogólnie ujmując – bazowała na dwóch przesłankach: jedności Pism oraz konieczności wyjaśnienia konkretnego tekstu Pisma przy pomocy innego tekstu Pisma. W tak zarysowanym kontekście temat rozprawy wydaje się bardzo interesujący. Punktem

wyjścia ma stać się chrystologia starotestamentowa rozumiana – jak to wynika z treści rozprawy - jako nauka o Pomazańcu, której źródłem są zbiory tekstów, które mówią o Mesjaszu czy – używając polskiego słowa - Pomazańcu (hbr. *masziach*; gr. *christos*). Autor wychodzi z założenia, sformułowanego przez M. Stubhanna, że: „chrystologia jako oczekiwanie na jednego lub kilku przyszłych zbawicieli istniała w Starym Testamencie na długo przed Jezusem” (s. 6). Punktem wyjścia badań doktoranta staje się przede wszystkim *Septuaginta* (LXX), używająca określenie *christos*, która bez wątpienia w epoce przed Chrystusem i na początku ery chrześcijańskiej cieszyła się własną autonomią i była ceniona przez zhellenizowanych Żydów na równi z oryginałem hebrajskim, w czasach po Chrystusie natomiast stała się Biblią chrześcijan, z której czerpali chrześcijańscy pisarze starożytni zarówno natchnieni, jak i ci, których pisma nie znalazły się w chrześcijańskim kanonie Pism Świętych. Wśród tych pierwszych doktorant zwraca uwagę na dwóch: św. Pawła i autora Listu do Hebrajczyków, formując pośrednio stwierdzenie, że w ich pismach można odnaleźć recepcję starotestamentowych tekstów chrystologicznych. Temat zatem i problem badawczy jest niezwykle ciekawy i obiecujący, pozostaje jednak pytanie, jak sobie z tym poradził doktorant?

2. Ocena formalna

Praca została napisana dość poprawnym językiem, chociaż przeważa w niej styl, który nazwałbym eseistycznym. Znalazłem sporą ilość literówek, które często powodują zmianę znaczeniową wyrazu i jego niedopasowanie do kontekstu zdania. Razi także dość spora liczba powtórzeń czy wyrażen tego samego dyskursu innymi zdaniami i to na jednej stronie (np. s. 91: powtórzenie dotyczy pierwszeństwa Ewangelii wg św. Marka w stosunku do pozostałych Synoptyków). Razi także brak konsekwencji w przypisach: raz doktorant podaje rok wydania jakiegoś dzieła, innym razem go pomija; raz podaje tylko nazwisko autora i po przecinku strony z jego pracy, innym razem cały namiar bibliograficzny; raz namiary tekstów biblijnych umieszcza w tekście zasadniczym pracy, innym razem w przypisach. Nie do zaakceptowania w rozprawie naukowej jest proponowana transkrypcja wyrazów hebrajskich. Jest ona uproszczona do maximum. Również nie do zaakceptowania jest brak numeracji poszczególnych paragrafów w rozdziałach. W dobie powszechnej komputeryzacji zaskakuje np. nieumiejętność stworzenia prawdziwej *synopsy* tekstów, która ułatwiałaby czytelnikowi porównanie omawianych tekstów (np. s. 84). Bardzo przydatny jest na końcu pracy indeks autorów.

3. Ocena merytoryczna pracy

Byłem bardzo ciekawy, w jaki sposób doktorant poradzi sobie z niezwykle ciekawym i obiecującym problemem badawczym. Zaczniemy od wprowadzenia, które sygnalizuje – z naciskiem na „sygnalizuje” – problem badawczy. Przydałoby się bardziej konkretne jego sformułowanie. Stwierdzenie: „Tematem rozprawy jest biblijno-teologiczne podejście do tajemnicy Chrystusa” jest tak ogólne, że może być określeniem każdej części traktatu dogmatycznego, zwanego chrystologią. Nie znalazłem uzasadnienia wyboru św. Pawła i autora Listu do Hebrajczyków, jako tych, którzy dokonali recepcji chrystologii starotestamentowej. Co prawda w zakończeniu pracy doktorant napisał: „W ostatnich słowach tej rozprawy należy podkreślić, że przedstawia ona chrystologię starotestamentową w jej ‘kerymatycznym’ stawianiu się i uobecnianiu we wspólnocie Kościoła, głównie dzięki działalności apostołskiej Pawła z Tarsu i ‘uchwyceniu’ jej znaczenia przez autora Listu do Hebrajczyków, tak że ich wypowiedzi – przytoczone w przedjubileuszowej adhortacji Jan Paweł II określił ‘wybitnie chrystologicznymi’ (TMA 40)”, to jednak brakuje naukowego uzasadnienia wyboru *Corpus Paulinum* i Listu do Hebrajczyków jako – być może – najwybitniejszych reprezentantów chrystologii starotestamentowej w Nowym Testamencie. Św. Paweł, będąc bez wątpienia człowiekiem kilku światów: żydowskiego, helleńskiego i chrześcijańskiego, posługiwał się w swoich listach niewątpliwie metodami egzegezy żydowskiej, sformułowanej chociażby przez rabbię Hillela i kontynuowanej na pewno przez Gamaliela I (Starszego), uznawanego za mentora i mistrza św. Pawła. On był spadkobiercą szkoły Hillela (ten aspekt w egzegezie *Corpus Paulinum* w XX wieku jest bardzo mocno akcentowany). Autor Listu do Hebrajczyków tworzy swoisty „midrasz” do tekstów ST. Dlaczego jednak doktorant połączył ze sobą te dwie postaci? To jest moje pierwsze pytanie do dyskusji. Brakuje *status quaestionis*. Czyżby doktorant był pierwszym na świecie, który zajął się tą problematyką. Wydaje mi się, że nie, dlatego przed rozpoczęciem pisania odpowiedzi na jakiś problem badawczy należałoby zapoznać czytelnika ze stanem badań w tym względzie. Dużym mankamentem wstępu jest brak opisu metody badawczej. Jeżeli praca w założeniu swoim jest teologiczno-biblijna (osobiście preferowałbym odwrócenie kolejności na biblijno-teologiczna) to należałoby wskazać na metody właściwe dla biblistyki i teologii, którymi posługuje się doktorant. Zamiast tego otrzymujemy ogólne stwierdzenie: „narracja tej rozprawy w założeniu swoim jest teologiczno-biblijna i daje pierwszeństwo opisom wydarzeń oraz ich interpretacji

mesjańskiej, dokonywanej przez natchnionych pisarzy, stąd obfitość odnośników i cytatów wraz z komentarzami, rozwijającymi wątek chrystologiczny” (s. 9).

W strukturze pracy, której układ jest poprawny i logiczny, Doktorant wyszedł (rozdział I) od prezentacji oczekiwań starotestamentowego Izraela na zapowiadanego Pomazańca. Spodziewałem się - jako biblista - solidnych analiz tekstów ze ST, które używają terminu *christos*. Oczywiście taka analiza egzegetyczna poszerzyłaby i to znacznie objętość pracy, ale wydaje mi się, że są one konieczne, aby odkryć głębię ich – jak ja to nazywam – ukrytej chrystologii. Otrzymujemy w zamian dość poprawnie opracowaną narrację, która opowiada nam chronologicznie - korzystając obficie z tekstów ST, począwszy od Pomazańca Saula skończywszy zaś na zapowiedziach prorockich – o Pomazańcach historycznych i „Oczekiwanych”. Jest to poprawna rekonstrukcja oczekiwań Izraela na Mesjasza z zaakcentowaniem pewnych jego cech czy rysów. Na końcu tego rozdziału zabrakło mi podsumowania. W gąszczu przytaczanych tekstów może umknąć odpowiedź na pytanie, jakiego mesjasza oczekiwał starożytny biblijny Izrael? To jest moje drugie pytanie do dyskusji. Dla mnie dość problematyczny wydaje się rys oczekiwanego Mesjasza jako „cierpiącego Sługi YHWH” z Deuteroizajasza? Czy przypadkowo nie dokonujemy tutaj chrystianizacji tego tekstu? Zaskoczyło mnie ubóstwo konsultowanej literatury. Wystarczyłoby sięgnąć do *Theologisches Wörterbuch zum Alten Testament*, aby poszerzyć to spojrzenie. Pozycje cytowane, dotyczące tematu, pochodzą w większości przypadków z lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych XX wieku. Wydaje mi się, że w rozdziale zatytułowanym „Oczekiwanie starotestamentowego Izraela na zapowiadanego Pomazańca”, niepotrzebne są odniesienia do Nowego Testamentu, które sprawiają wrażenie, że doktorant chce na siłę udowodnić, że te teksty rzeczywiście mają wydźwięk mesjański. Jest to zupełnie niepotrzebne schrystianizowanie tych tekstów.

Rozdział II, zatytułowany „Wypełnienie posłannictwa mesjańskiego przez Jezusa Chrystusa” wpisuje się w starożytny klucz hermeneutyczny „zapowiedź wypełnienie”. Doktorant wykorzystuje przede wszystkim teksty ewangeliczne. Mamy do czynienia z narracją, w której – wydaje mi się – że doktorant gubi główny wątek, jakim jest starotestamentowy Pomazaniec wcielony w Jezusie Chrystusie. Rozdział ten jest poprawną narracją o życiu Jezusa – Mesjasza, ale – to jest być może moje subiektywne odczucie – zabrakło mi uwypuklenia, że to właśnie Jezus w narracji ewangelicznej jest wypełnieniem Pism (ST), które mówiły o Mesjaszu, a na które powoływał się doktorant w pierwszym rozdziale. Rozdział ten powinien być, jakby lustrzanym odbiciem pierwszego

rozdziału. Doktorant bardzo pobieżnie potraktował perykopę „Wyznanie Piotra pod Cezareą Filipową”, a szkoda, ponieważ Mk 8,29 reprezentuje - w opinii większości egzegetów - historyczne wyznanie Piotra z czasu jego wędrówki z Jezusem.

W końcu rozdział III, poświęcony „Akceptacji i interpretacji dzieła Mesjasza przez Pawła z Tarsu i autora Listu do Hebrajczyków”. Jeżeli doktorant we wstępie do rozprawy mówi o recepcji chrystologii starotestamentowej w *Corpus Paulinum* i Liście do Hebrajczyków, to należałoby się spodziewać, że trzeci rozdział będzie lustrzanym odbiciem tego, co w sposób ukryty znajduje się w ST, a o czym mówił doktorant w rozdziale I. Ostatnio na fb widziałem obraz kobiety, która przegląda się w lustrze. Po rzeczywistej stronie lustra jest jej zwyczajna sylwetka, w lustrze zaś mamy sylwetkę kobiety w ciąży. Św. Paweł i autor Listu do Hebrajczyków rzeczywiście wydobywają to, co było ukryte w ST i dotyczyło Mesjasza. W pierwszej części rozdziału – temu poświęconemu św. Pawłowi – znowu zabrakło mi uwypuklenia tych tekstów i idei starotestamentowych, na które powołuje się Paweł w swoim dyskursie o Chrystusie. Otrzymujemy za to poprawne przedstawienie chrystologii św. Pawła. Pozostaje jednak sprawą nie do końca doprecyzowaną, na ile i w jaki sposób Paweł czerpie z chrystologii starotestamentowej. Lepiej ten aspekt zostaje przez doktoranta rozwinięty w przypadku autora Listu do Hebrajczyków, gdzie zostaje bardzo mocno uwypuklony rys kapłański godności mesjańskiej Jezusa.

Podsumowując, główny *corpus* pracy, wydaje mi się, że zabrakło w niej jakiegoś spoiwa. Porównałbym tę pracę do niedokończonego witrażu. Poszczególne jego elementy rozbudzają ciekawość, autor wykorzystuje wiele tekstów, ale brakuje tego, co spowodowałoby, że czytelnik patrzy na ten tekst właśnie w kluczu obietnicy i wypełnienia, zatem w takim samym kluczu, w jakim patrzyli na osobę Jezusa z Nazaretu pierwsi chrześcijanie czy wspomniany św. Jan Paweł II w swojej przedjubileuszowej adhortacji.

Zakończenie pracy nie jest do końca podsumowaniem, jakie powinno się znaleźć w pracach dyplomowych. Oczywiście, bardzo ciekawym wątkiem jest ukazanie aktualności tak przedstawionej chrystologii w życiu Kościoła, ale uwypuklenie chronologii chrystologii od zapowiedzi do wypełnienia, byłoby przysłowiową wisienką na torcie.

Bibliografia jest bardzo obszerna. Z przypisów wynika jednak, że doktorant wykorzystał czy skonsultował niewielki jej procent. W bibliografii znalazły się liczne konsultowane tłumaczenia Pisma Świętego. Nie zauważyłem w treści pracy, aby autor dotykał jakiś problemów translatorskich, które wymuszałyby na nim konsultacje

z przekładami francuskimi, niemieckimi, włoskimi i licznymi polskimi. W bibliografii doktorant umieścił ogromną liczbę słowników, encyklopedii, leksykonów, konkordancji i atlasów. Pozostaje jednak pytanie, po co, skoro – tak sędzę – większości z nich nie konsultował przy pisaniu dysertacji. Poraża także bardzo mała liczba konsultowanych komentarzy do *Corpus Paulinum* i Listu do Hebrajczyków oraz innych ksiąg biblijnych. W zasadzie ich nie ma, zamiast tego są „Teksty Pisma Świętego z obszernymi komentarzami”. W „Opracowaniach tematycznych” – skąd inąd – nie rozumiem tego określenia, czy chodzi o opracowania tematu „Pomazańca” czy jakiegokolwiek tematu? Jeśli prawidłową jest odpowiedź pierwsza, to w tej części bibliografii zostały umieszczone pozycje, które tematu „mesjańskości” w ogóle nie dotyczą i powinny się znaleźć w literaturze uzupełniającej.

4. Podsumowanie

Mimo moich uwag krytycznych muszę podkreślić, że praca pt. „Chrystologia starotestamentowa w ujęciu *Corpus Paulinum* i Listu do Hebrajczyków” jest oryginalna z kilku względów. Jest mało dzieł, które dotyczą problematyki chrystologii starotestamentowej. W niniejszej pracy otrzymaliśmy pewien jej obraz. Jest to na pewno próba, którą należy przyjąć z uznaniem. Podziwiać należy doktoranta za odwagę w podjęciu się tego niełatwego zagadnienia. To, co jest wymagane od prac doktorskich, aby stanowiły one oryginalne rozwiązanie problemu naukowego, na pewno zostało spełnione, dlatego wnoszę do Wysokiej Rady Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie o dopuszczenie doktoranta do dalszych etapów przewodu doktorskiego.

Ks. Jan - Kotek.

Toruń, 9.05.2019 r.